

# Ciara, Stefan

---

"Realizacja reform egzekucji dóbr  
1563-1665. Sprawa zastawów  
królewskich małopolskich", Krzysztof  
Chłapowski, Warszawa 1984 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 77/3, 571-573

---

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

wątpliwy jest wniosek o liczebności grupy uczniów, wynoszącej 4-5 tys. Należałoby ją zmniejszyć do około 2-3 tys. Przy obliczeniach należy też brać pod uwagę strukturę społeczną miasta i fakt, że grupa elitarna i wykształcona była mniej liczna niż reszta ludności. Sądzę ponadto, że dokładniejsze poznanie kultury tych grup mieszkańców, którzy wyznawali animizm, skorygowałoby wniosek autora o powszechnej umiejętności pisania i czytania wśród mieszkańców Timbaktu w XVI w. (s. 92). Jak pisałem wyżej, te grupy ludności, w których nie używano pisma, poznajemy dzięki podrózniczym opisom XIX-wiecznym oraz współczesnym badaniom etnograficznym. Można wprawdzie dowodzić, że sytuacja w XIX-XX w., czyli po okresie długotrwałego kryzysu, była inna i gorsza niż w XVI w. Jednakże w kronice *Tarikh el-Fettach* znajdujemy fragmenty dowodzące istnienia w mieście XVI-wiecznym licznej biedoty. Inny fragment tej kroniki dowodzi, jak trudno było chłopcu wywodzącemu się z biedoty podjąć i kontynuować naukę<sup>10</sup>. Sam zresztą fakt genealogicznej trwałości rodów muzułmańskich uczonych świadczy o znacznym stopniu zamknięcia się tego środowiska. Napływ do niego z zewnątrz istniał i jest uchwytny, lecz nie był zjawiskiem dominującym. Pomimo tych zastrzeżeń dotyczących ustalonej przez autora zbyt dużej liczebności uczących się i wykształconych mieszkańców Timbaktu, ogólny wniosek o dużym znaczeniu badanego środowiska i o stworzeniu w Timbaktu XV-XVI w. bardzo rozwiniętych form nauczania, co dowodzi wysokiego poziomu tamtejszych uczonych, jest w pełni słuszny.

W sumie należy stwierdzić, że otrzymaliśmy książkę opartą na nieznanym, nowym materiale źródłowym, pobudzającą do dyskusji, wskazującą drogę dla dalszych badań, a więc książkę bardzo interesującą i naukowo cenną.

Michał Tymowski

Krzysztof Chłapowski, *Realizacja reform egzekucji dóbr 1563-1665. Sprawa zastawów królewskich na małopolskich*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, s. 249.

Autor podjął w niniejszej rozprawie próbę analizy problemu zastawionych dóbr królewskich, rewidowanych przez władze skarbowe w wyniku ustawodawstwa sejmów egzekucyjnych. Temat to tyleż ważny, co — przynajmniej na pozór — niezbyt atrakcyjny. O jego wadze przesądzają co najmniej dwa fakty: po pierwsze, dobra zastawione obejmowały w Koronie ok. 30% królewskich (licząc według liczby wsi i miast w ich składzie), po drugie na wymienionych dobrach zapisanych było ponad 1,2 miliona złp (w tym ponad 692 000 złp tzw. starych sum a ponadto jeszcze „sumy wątpliwe” i „sumy nowe”). O małej stosunkowo atrakcyjności tematu świadczy fakt, że nikt przed Chłapowskim nie podjął jego opracowania. Wymagało ono dużego nakładu żmudnej i nieefektywnej pracy w źródłach skarbowych. Na zastawy królewskich dokonane przed sejmami egzekucyjnymi nałożyły się niejako zastawy zrealizowane na podstawie konstytucji 1563 r. „Nabycie pieniędzy” i jeszcze później (zwłaszcza w czasach *calamitatum Regni*). Już chociażby z powyższych względów samo podjęcie i wykonanie tak ambitnego zadania zasługuje na szacunek. Przygotowała autora do opracowania

---

a ponadto około 5 tysięcy ludności niestalej — obsługi karawan i flotyli barek nigeryjskich. Ta ostatnia część ludności ze względu na czasowy pobyt w mieście i niski poziom życia nie stanowiła zaplecza dla szkolnictwa i środowiska ulemów z Timbaktu.

<sup>10</sup> *Tarikh el-Fettach*, biedota s. 109-116 (ar), 199, 211 (fr); biedny uczeń i jego trudne życie, s. 91 (ar), 169 n. (fr).

tego tematu wieloletnia praca w Zakładzie Atlasu Historycznego Polskiego Instytutu Historii PAN.

W rozważaniach swych autor skoncentrował uwagę na trzech województwach tzw. Małopolski właściwej — krakowskim, sandomierskim i lubelskim, aczkolwiek często odwołuje się do tła ogólnopolskiego. Ten zakres terytorialny pracy należy uznać za słuszny. Badany proces został prześlędzony na zwartym i wcale niemałym obszarze. Województwa krakowskie i sandomierskie należały w Koronie do czołówki pod względem liczby, obszaru i dochodowości królewskich ziem (lubelskie zajmowało w tej dziedzinie dalsze miejsce). Z innych województw koronnych porównywalne w wymienionych były tylko mazowieckie, pomorskie i ruskie. Wykonanie analogicznych badań dla Wielkopolski czy Rusi byłoby moim zdaniem ważnym zadaniem dla nauki historycznej.

Autor postawił przed sobą trzy główne cele badawcze: 1) ustalenie rozmiarów zastawionych dóbr, 2) poznanie procesu rewindykacji przez władze skarbowe, 3) ocenę skuteczności ustawodawstwa egzekucyjnego w ograniczaniu zastawiania królewskich ziem.

W zakresie pierwszego punktu ustalenia autora dotyczą nie tylko rozmiarów dóbr zastawionych, ale w ogóle królewskich ziem małopolskich. Książka daje najpełniejszy w dotychczasowej literaturze obraz wielkości małopolskich dóbr królewskich, drobiazgowo informuje o podziałach większych posiadłości na mniejsze tenuty.

Analizując przywracanie skarbowi publicznemu zastawionych dóbr autor podkreśla skuteczność ustawodawstwa sejmów 1565 i 1566 r., kiedy wprowadzono zasadę ekstenuacji zapisów czterema dożywociami. Zwraca przy tym uwagę, że te cztery dożywocia, to bynajmniej nie cztery pokolenia po około 30 lat (jak można by się spodziewać), lecz w praktyce 60-65 lat (s. 131-132).

Rozprawa przynosi również nowe spojrzenie na efektywność działania aparatu skarbowego Rzeczypospolitej. Nie odrzucając całkowicie ugruntowanej w historiografii tezy o niewydolności ówczesnej skarbowości rozjaśnia pesymistyczny jej wizerunek dowodząc dużej skuteczności władz skarbowych w rekuperacji zastawionych królewskich ziem.

Aprobuując generalnie zasadnicze tezy autora zwrócę uwagę na kilka kwestii dyskusyjnych. Na s. 70 autor pisze, że dochodowość majątków o identycznej powierzchni zależała od stanu zagospodarowania. Uważam, że w większym stopniu zależała ona od więzi z rynkiem, zdeterminowanych z kolei położeniem danej posiadłości (por. możliwości sprzedaży produktów rolnych przez dobra np. pod Tczewem i pod Braclawiem).

Poważniejsze zastrzeżenie nasuwa mi się w związku z tabelami nr 14 i 15, prezentującymi dobra królewskie zastawione za czasów Jana Kazimierza. W rubryce 6 tych tabel zamieszczone zostały dane o dochodowości tenut — zapewne w intencji zorientowania czytelnika w relacjach pomiędzy wielkością sumy zastawnej a dochodowością danych dóbr. Dochody te podano (z wyjątkiem starostwa knyszyńskiego) na podstawie lustracji z lat 1659-1665 obrazujących stan zniszczeń wojennych. Autor sam zdaje sobie sprawę z ograniczonych możliwości zastosowania tych lustracji (s. 73). Właściwsze byłoby w tym wypadku posłużenie się taryfami kwarty z lat 1646 i 1647<sup>1</sup>. Zawierają one stawki kwarty dla co najmniej 50% dóbr zastawionych w latach<sup>1</sup> pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVII w.

Cenny i ważny jest aneks zestawiający posesorów 54 dóbr zastawionych w Małopolsce. Wątpliwości nasuwa fragment dotyczący starostwa nowotarskiego (s. 208): pominięto w tym wykazie wojewodę kijowskiego Adama Kisiela, na rzecz któ-

<sup>1</sup> AGAD, ASK oddz. III, t. 6.

rego 15 stycznia 1650 zrzekł się Nowego Targu Jeremi Wiśniowiecki<sup>2</sup>. Jan Wielopolski był starostą nowotarskim już w 1651 r., skoro w listopadzie tego roku otrzymał konsens na cesję tego starostwa na rzecz Stanisława Witowskiego<sup>3</sup>.

Z drobniejszych usterek wspomnę o niewłaściwej pisowni niektórych nazwisk i nazw miejscowości: Renold Krakov (s. 91), to oczywiście Reinhold Krokowski, Gerhard Proema (s. 115 i 116), to spolonizowana wersja nazwiska Proenen (był to gdańszczanin)<sup>4</sup>. Tenuta trzymana przez wspomnianego G. Proenena nosiła nazwę Sobowidz, nie Subowice. Z winy redakcji na s. 119 wydrukowano Rzeczypospolita zamiast Rzeczpospolita.

Pod adresem wydawcy chyba należy skierować pretensję o nieumieszczenie indeksu nazw geograficznych w książce tak nimi nasyconej.

W latach 1563-1665 królewskorzynny koronne przechodzą znamienny proces. Następuje stopniowy zanik kategorii dóbr zastawianych, *eo ipso* zanika jedno ze źródeł kredytu dla państwa i króla. Ale dzięki temu król ma do dyspozycji więcej *panis bene merentium*. Jest to bardzo ważny instrument w polityce wewnętrznej. Za czasów obu młodszych Wazów rozwinęła się w Rzeczypospolitej sprzedaż urzędów i królewskorzyn — pojawiło się nowe źródło kredytu dla króla (problematyka ta naturalnie przekracza zakres pracy K. Chłapowskiego). Książka niniejsza, oparta na solidnej bazie źródłowej, daje uporządkowany a pod niejednym względem nowatorski obraz tego procesu. Stanowi ona cenną pozycję wśród prac poświęconych ruchowi egzekucyjnemu i królewskorzynom w ogóle.

Stefan Ciara

James Casey, *The Kingdom of Valencia in the Seventeenth Century*, Cambridge University Press, Cambridge — London — New York — Melbourne 1979, s. XII, 272.

Królestwo Walencji było zarządzanym przez wicekrólów i żyjącym własnym życiem politycznym regionem Hiszpanii, którego narodziny wiążą się z odebraniem Walencji z rąk Maurów w roku 1278 przez króla Aragonii, Jakuba Zdobywcę; kres jego politycznej odrębności położył Filip V znosząc ją w roku 1707 w czasie wojny sukcesyjnej. Jedną z najbardziej istotnych cech tego regionu było utrzymanie się mimo katalońsko-aragońskiej rekonkwisty w XIII w. i przymusowej chrystianizacji w XVI w. poważnych reliktów cywilizacji muzułmańskiej w postaci dużej liczby mauretańskich chłopów, którzy pozostali na gospodarstwach swych przodków, zamieszkiwali w tradycyjnych domach lepionych z gliny i krytych słomą, przestrzegali Ramadanu i islamskich obrzędów. Proklamacja Filipa III z 22 września 1609 nakazywała ich wygnanie z tej części Półwyspu Iberyjskiego, wyprzedzając o rok wypędzenie morysków z całej Hiszpanii. Oznaczało to nagły ubytek 1/3 potencjału demograficznego królestwa Walencji: ponad 31 tys. rodzin morysków musiało opuścić ten kraj, w którym pozostało 65 tys. rodzin starych chrześcijan (tab. I, s. 5). Był to dla kraju kolosalny wstrząs, którego nie mogła zrekompenzować dość skąpa imigracja z zewnątrz. Casey — inaczej niż Hamilton — opowiada się za dużym i negatywnym znaczeniem tego aktu. Aż do po-

<sup>2</sup> A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, przel. i wyd. A. Przyboś i R. Żelewski, t. III, Warszawa 1980, s. 241, przyp. 2.

<sup>3</sup> AGAD, MK nr 360, k. 36 v.

<sup>4</sup> P. Czaplewski, *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich 1454-1772*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” t. XXVI-XXVIII, 1919-1921, s. 176-177.